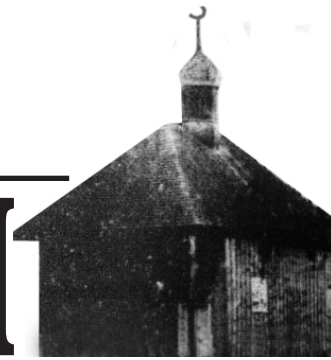


ECHO STUDZIANKI



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

Zapomniany bohater ze Studzianki

Rodem ze Studzianki. Jako 21-latek walczył pod Monte Cassino. Na wiele lat zapomniany. Dziś po latach „Echo Studzianki” na nowo przybliży sylwetkę podchorążego Stanisława Tereszczuka

Stanisław Tereszczuk urodził się 3 kwietnia 1923 roku w Studziance. Był synem Teofila Tereszczuka i Karoliny z Chmielewskich. W czasie II wojny światowej służył w 3 Dywizji Strzelców Karpackich w stopniu starszy strzelec podchorąży. W maju 1944 r. był uczestnikiem walk o Monte Cassino. Na początku służył w 4 Batalionie 2 Brygady SK jako dowódca zespołu ogniomiotaczy. Oto relacja z udziału Tereszczuka w walkach o Monte Cassino, znajdująca się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie: „W nocy z 11 na 12 maja 1944 r., będąc przydzielony do grupy szturmowej 2 Batalionu wziął udział w szturmie na

wzgórzu 593. Wobec silnej zapory artylerii nieprzyjaciela oddział szturmowy został rozdzielony na dwie grupy i pchr. Tereszczuk, który szedł na czele pozostał tylko z kilkoma żołnierzami niosącymi miotacze płomieni. Mimo to posuwał się do przodu tak długo aż wybuch pułapki urwał mu stopę lewej nogi. W kilka minut po tym granat nieprzyjaciela poszarpał mu plecy. W tym stanie dostaje się do niewoli w czasie przeciuderzenia. Będąc w niewoli zostaje ranny (15 maja – dop. S.H.) w drugą nogę odłamkami własnej artylerii i wreszcie po sześciu dniach zostaje odbity przez Anglików i po raz pierwszy opatrzony przez sanitariuszy” (Akta A.XII.85/23/86).

cd. na str. 2



Podchorąży Stanisław Tereszczuk. Włochy. Fot. 1943 r. Zbiory AIPM w Londynie

Docenili jego starania

Łukasz Węda - prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka otrzymał zaszczytne wyróżnienie Bene Meritus Terrae Lublinensi. Plebiscyt organizowany jest wspólnie przez redakcje wszystkich lubelskich mediów oraz agencję reklamową Vena Art i drukarnię Intrograf

W lubelskim Grand Hotelu Lublinianka 19 stycznia 2010 r. odbyła się uroczystość, na której poznaliśmy laureatów konkursu Bene Meritus Terrae Lublinensi (Dobrze Zasłużony dla Ziemi Lubelskiej). Zainicjowana idea honorowania zwykłych, niezwykłych społeczników Lubelszczyzny odbyła się po raz piąty. Co roku wyróżniani są ludzie, którzy swe zdolności, energię i czas poświęcają innym, często bezinteresownie. Nie są to osoby znane szerokiemu ogółowi, ale w pewnych kręgach cieszą się wielkim uznaniem i szacunkiem za to, co robią. Przyznanie tytułu Bene Meritus jest uhonorowaniem działalności tych niezwykłych ludzi i podkreśleniem olbrzymiej wartości ich pracy. Tym razem jury doceniło szczególnie regionalistów, opiekunów pamięci magicznych miejsc Lubelszczyzny. Kapitułę konkursu tworzyli redaktorzy naczelni lubelskich mediów, którzy dokonując wyboru uwzględnili także propozycje swoich czytelników, słuchaczy i widzów. - „O tym, że zostałem zgłoszony do konkursu Bene Meritus dowiedziałem się na kilka dni przed uroczystą galą”. To zaszczytne wyróżnienie otrzymują ludzie wyjątkowi i wybitni w swoich dziedzinach - profesorowie, doktorzy, ale też i osoby latami działające na rzecz własnych środowisk. Laureat to pracownik Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach, a także prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. Zajmuje się animacją kultury i promocją Studzianki. Prowadzi i redaguje stronę internetową www.studzianka.pl, publikuje materiały o Studziance. Ogólnie rzecz biorąc jest wszędzie tam, gdzie jest temat: Tatarzy, Napoleon i Studzianka. W znakomity sposób wykorzystuje swój potencjał i pobudza innych do działania. Swoim zapałem wręcz zaraża mieszkańców, a w szczególności młodzież.

cd. na str. 2

Zapomniany bohater ze Studzianki

Szczegóły tego natarcia znajdują się również w książce pt. „Trzecia Dywizja Strzelców Karpaczkich 1942-1947”, Londyn 1978, pod red. Mieczysława Młotka (s. 277): „(...) st. strz. pchr. Stanisław Tereszczuk z 4. batalionu, przydzielony jako ogniomiotacz. Pchr. Tereszczuk ranny, ze strzaskaną lewą nogą, opatrzony prowizorycznie przez sanitariusza strz. Józefa Brzezińskiego został następnego dnia zabrany przez patrol niemieckich sanitariuszy, wciąż bez wody, jedzenia i opatrunku, miał być dobity przez wycofujących się Niemców, w końcu w dniu 18 maja został uratowany”.

W jego teczce personalnej jest również opinia przełożonych, którzy charakteryzują go w ten sposób: „Bardzo dobry podchorąży. Mimo młodego wieku na polu walki wykazał niezwykle męstwo i odwagę osobistą. Inteligentny, zdyscyplinowany, bardzo dobrze wyszkolony, odważny, koleżeński, bez nałogów”.

Melchior Wańkowicz w książce „Szkice spod Monte Cassino” poświęcił Tereszczukowi rozdział pt. „Zabijany na raty”. Podana jest tam informacja, że amputowano mu w Szkocji nogę. Po II wojnie światowej Stanisław Tereszczuk pozostał w Wielkiej Brytanii. Za czyny bojowe odznaczony został m.in. Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari oraz 2-krotnie Krzyżem Walecznych.

Sławomir Hordejuk

Redakcja „Echa Studzianki” zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą o nadsyłanie na adres redakcyjny wszelkich informacji dotyczących Stanisława Tereszczuka. Pozwoliłoby to uzupełnić jego biogram oraz w pełni przybliżyć jego sylwetkę.

Docenili jego starania

Kapituła doceniła zaangażowanie Łukasza Wędy na rzecz promocji Studzianki, popularyzacji tematyki tatarskiej oraz opieki nad miżarem. - „Dla mnie to wyróżnienie jest zaskoczeniem i wyrazem nobilitacji. Spośród setek zgłoszonych działaczy znalazłem się w szczęśliwej dwunastce obok prof. Stefana Nieznadowskiego, prof. Istvana Kovacsa, czy doktora Leona Popka. Kapituła uznała, że to co robimy w Studziance ma sens i zatacza coraz szersze kręgi, że ludzie z takich mediów jak TVP Lublin, Radio Lublin, czy Gazeta Wyborcza potrafią dostrzec nasze działania. Niewątpli-

wie nagroda będzie motywacją do dalszych działań nad popularyzowaniem tematyki tatarskiej i Studzianki. Jest to sukces wszystkich mieszkańców Studzianki, którzy od kilkunastu miesięcy pracują nad jej promocją. To moja mała ojczyzna sprawiła, że wróciłem w rodzinne strony, aby zająć się tym co uwielbiam robić, z ludźmi, którzy są dla mnie wyjątkowi” - dodaje szczęśliwy laureat. Należy podkreślić, że Łukasz jest najmłodszym laureatem w dotychczasowej pięcioletniej historii prestiżowych wyróżnień Bene Meritus.

Kamil Łojko



Łukasz Węda (drugi od lewej) wśród laureatów

Fot. Grzegorz Makarski

Dzień babci i dziadka w Studziance

Dnia 22 stycznia w szkole podstawowej w Studziance odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Dzieci wystąpiły na okolicznościowej

akademii. Następnie odbyło się wspólne śpiewanie kolęd i rozmowy przy herbatce. Seniorom towarzyszyła z aparatem Angelika Kukawska



Humory dopisywały naszym seniorom

Wyrosłem na tej ziemi

Rozmowa z Janem Bajkowskim, wicestarostą bialskim

- Proszę przedstawić się bliżej Czytelnikom kwartalnika „Echo Studzianki”

- Nazywam się Jan Bajkowski i pochodzę z Kopytnika. Ukończyłem Technikum Rolno-Suszarncicze w Jabłoni, a następnie studia magisterskie na wydziale humanistycznym Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Oprócz pracy w Starostwie Powiatowym prowadzę gospodarstwo rolne w Kopytniku. Żona Jolanta pracuje w bialskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. Syn Paweł jest studentem drugiego roku SGH w Warszawie, a córka Magdalena studentką pierwszego roku Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

- Jest Pan zaangażowany w sprawy mieszkańców gminy Łomazy. Skąd bierze się ta aktywność i życzliwość gminie?

- Łomazy są moją gminą. Tutaj wzrastalem i czuję się z nią związany rodzinnie. Jestem ponadto radnym powiatowym i dobrze znam problemy nurtujące to środowisko. Chciałbym służyć pomocą przy ich rozwiązywaniu.

- W takim razie, jakie konkretne inicjatywy zamierza Pan podjąć w tym roku w gminie Łomazy?

- Chciałbym przyczynić się w 2010 r. do modernizacji ewidencji gruntów gminy Łomazy, a celem tych prac będzie przekształcenie dotychczasowej analogowej mapy ewidencyjnej do postaci numerycznej, pozwoli to na drukowanie wyrysów map bezpośrednio z komputera, a także bardzo ważna sprawa dla rolników naszej gminy to aktualizacja użytków gruntowych i weryfikacja konturów użytków w terenie. Wartość tych prac to ok. 450 tys. złotych. Bardzo ważne są projekty unijne. Mam na myśli budowę zintegrowanego systemu informatycznego, mającego znaczenie dla zrównoważonego rozwoju powiatu bialskiego. Projekt wyceniony na 6 mln 831 tys. 630 zł zakłada realizację inwestycji z zakresu IT na terenie powiatu bialskiego, w tym także gminy Łomazy. Po wdrożeniu systemu informatycznego pracownicy samorządowi będą mogli sprawniej i szybciej załatwiać ludzkie sprawy w urzędach. Ponadto uruchomimy tanią telefonię IP. Dostrzegam dalszą potrzebę oczyszczania i odmulniania rzek Grabarka, Żarnica, Lutnia i Zielawa, naprawy dróg m.in. w Studziance. W tym roku nastąpi renowacja bardzo ważnego odcinka drogi powiatowej biegnącej przez Studziankę. Chciałbym nadal wspierać wójta Gminy w organizacji letniego wypoczynku dzieci z gminy Łomazy. Zależy mi na uregulowaniu stanu prawnego placu i stojącej na nim świetlicy w Studziance. Będę też zabiegał o uregulowanie stanu prawnego wspólnot wiejskich, którymi od lat nikt się nie interesował. Za ogromnie istotne uważam również pełne zwodociągowanie gminy oraz rozwiązanie problemu odpadów i azbestu.

- W czym dostrzega Pan szanse rozwoju gminy Łomazy?

- Wskazane jest pozyskanie inwestorów gotowych tworzyć w gminie nowe miejsca pracy m.in. z pomocą zachęt, czyli niskich podatków i ulg uzależnionych od liczby zatrudnionych mieszkańców. Poza tym, gmina



ma bardzo wiele miejsc atrakcyjnych turystycznie. Myślę, że przy odpowiednim zapleczu noclegowym i gastronomicznym oraz skutecznej reklamie są możliwości rozwoju agroturystyki w tym regionie. Jednym z takich ciekawych miejsc jest Studzianka, gdzie przeszłość splata się z teraźniejszością.

- Czy znana jest Panu bliżej dotychczasowa działalność Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka?

- Tak, oczywiście. Chciałbym pogratulować mu operatywności. Uroczystości, które ono zainicjowało wnoszą sporo dobrego do kalendarza wydarzeń powiatu bialskiego. Szalenie istotna jest jego funkcja wychowawcza. Sięgając do historycznych korzeni udaje się zainteresować, uczyć i dopingować do działania młode pokolenie. Dlatego będę nadal wspierał starania aktywistów Stowarzyszenia, bo robi ono dużo dobrego dla miejscowego środowiska. Chętnie będę przyjeżdżał do studziańskiej szkoły by spotykać się z uczniami, ich rodzicami i nauczycielami. Cieszy mnie, że ta szkoła nadal istnieje.

- Jak ocenia Pan zaangażowanie mieszkańców Studzianki w sprawy lokalne?

- Bardzo pozytywnie. Pokazali, że chcieć znaczy moc. Starania sołtysa Józefa Szenej-

ki, radnego Marka Wilbika i Łukasza Wędy przecierają nowe szlaki, zachęcają ludzi do zainteresowania się sprawami najbliższego otoczenia, budzą nadzieję na lepszą promocję miejscowości. Dzięki tej trójce, ale także wielu Paniom i Panom udało się przełamać niewiarę i marazm. W Studziance ciągle dzieje się coś pozytywnego, co ogromnie mnie cieszy. Mieszkańcy potrafią oderwać się od codziennych spraw i chętnie uczestniczą w imprezach proponowanych przez Stowarzyszenie. Jestem przekonany, że w tym roku będzie jeszcze lepiej, bo na brak pomysłów i zapału aktywiści Stowarzyszenia nie narzekają. Chciałoby się rzec - tak trzymać, a wkrótce Studzianka będzie przodującym ośrodkiem kultury i tradycji nie tylko w gminie Łomazy.

Życzę mieszkańcom Studzianki w roku 2010 dużo radości, pomyślności i miłości, a Łukaszowi Wędzie gratuluję wyróżnienia „Dobrze zasłużony dla Lubelszczyzny”.

- Redakcja natomiast gratuluje Staroście przyznania medalu „Zasłużony dla powiatu bialskiego”. Bardzo dziękuję za rozmowę.

rozmawiał Sławomir Hordejuk

Stefan Bielak (1868-1907).

Wierny towarzysz Józefa Piłsudskiego

Jednym z wybitnych działaczy polskiego ruchu niepodległościowego na przełomie XIX i XX w. był polski Tatar – Stefan Bielak. Trzy lata temu minęła setna rocznica jego śmierci. Warto zatem przypomnieć i przybliżyć sylwetkę tego nieco zapomnianego południowo-podlaskiego Tatara.

Stefan Bielak urodził się 4 czerwca 1868 r. w majątku Kościeniewiczze (obecnie gm. Piszczac, pow. bialski). Był synem Macieja i Heleny ze Skirmontów. Jego matka pochodziła z Drahel w guberni grodzieńskiej. Ojciec natomiast był właścicielem części wsi Kościeniewiczze i Bokinka (ówczesna gub. siedlecka). Stefan miał dwie siostry – Zofię i Eugenię.

W rodzinie Bielaków bardzo silne były tradycje niepodległościowe. Z rodu tego pochodziło wielu wybitnych żołnierzy i powstańców, wielce zasłużonych dla Rzeczypospolitej. Pradziad Stefana Biela, gen. Józef Bielak (1741-1794) był dowódcą IV Pułku Przedniej Straży Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego nagrobek znajduje się na mizarze w Studziance (gm. Łomazy, pow. bialski). Syn Józefa – ppłk. Mustafa Bielak (1764-1834) był, podobnie jak ojciec, uczestnikiem powstania w 1794 r. Natomiast stryj Stefana – kpt. Bohdan Bielak, w czasie powstania listopadowego był dowódcą plutonu jazdy Tatarów z Ziemi Augustowskiej. Poległ dnia 21 września 1831 r. w potyczce pod Wierzbicą k. Radomia. Natomiast w powstaniu styczniowym brał udział drugi jego stryj – Bronisław Bielak, który był oficerem straży granicznej na Suwalszczyźnie. Dzięki temu pomagał przemycać przez granicę broń i amunicję dla powstańców.

Stefan Bielak od najmłodszych lat dorastał w kręgu tradycji patriotycznych swoich przodków, co zaważyło później na jego postawie życiowej. Jako prawowierny Tatar polski ochrzczony został w meczecie w Studziance, gdzie do 1915 r. istniała Parafia Muzułmańska. Około 1886 r. ukończył gimnazjum w Grodnie, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie w Moskwie (Wydział Prawniczy). Już w okresie studiów należał do Związku Młodzieży Polskiej („Zet”). Wchodził wówczas w skład pięcioosobowej grupy inteligentów wileńskich, którym bliskie były idee niepodległościowe. Po ukończeniu studiów prawniczych w 1892 r.,

rozpoczyna pracę aplikanta przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

W połowie 1892 r. Bielak poznaje Józefa Piłsudskiego, z którym łączyły go później bliskie kontakty w pracy konspiracyjnej. Jeszcze pod koniec tego samego roku wstępuje do Polskiej Partii

ce nielegalnej prasy z zagranicy, m. in. „Przedświtu”, „Robotnika” i innej „bibuły”: „Na te niebezpieczne wyprawy nad granicę ubierał się Bielak w uniform urzędniczy, wkładał czapkę z »kokardą«, wracał obładowany paczkami „Przedświtu” i innej podobnej literatury. Pomagał mu w tym także jego szwagier (polski Tatar) Aleksander Sulkiwicz (1867-1916), ps. „Czarny Michał”, „Tatar”, który za pośrednictwem Bielaka poznał J. Piłsudskiego. Sulkiwicz był wtedy urzędnikiem komory celnej w Wierbołowie, Władysławowie i Kirbatach. Poza tym, Stefan Bielak współpracował również ze Stanisławem Wojciechowskim (późniejszym prezydentem, ministrem spraw wewnętrznych, prof. SGGW). Ponadto wraz z kierownictwem PPS prowadził akcje agitacyjne wśród robotników m.in. Wilna, Łodzi, Warszawy, Białegostoku. W tym samym okresie zaprzyjaźnił się z dr Napoleonem Czarnockim (1866-1937), adwokatem Witoldem Abramowiczem (1874-1940?), Wojciechem Joczem, Kazimierzem Stefanowskim i Marianem Abramowiczem. W mieszkaniu Bielaka, w „Zaułku Mahometańskim” na Łukiszkach w Wilnie, a później przy ulicy Garbarskiej, wielokrotnie ukrywali się członkowie działacze PPS oraz przechowywano stopy nielegalnej literatury.

Ponad 30 lat po tych wydarzeniach, Kazimierz Stefanowski napisał: „Mając możliwość zrobienia kariery urzędniczej, pozostał samym sobą do końca życia: był Polakiem, gorącym patriotą, człowiekiem wielkiej odwagi cywilnej, przy nadzwyczajnej prawości charakteru, przytem zdolny, żywego towarzyskiego usposobienia, jeśli do tego dodamy, że pomimo tatarskich rysów twarzy, miał bardzo miłą powierzchowność, to wszyscy co Jego znali, lubili Go i szanowali. Znałem Bielaka bliżej, pod względem politycznym należał do P. P. S., można byłoby go zaliczyć, według późniejszej nomenklatury, do frakcji »rewolucyjnej«,



Stefan Bielak. Fot. ok. 1905 r. Ze zbiorów autora.

Socjalistycznej. W czerwcu 1893 r., Stefan Bielak uczestniczył w I Zjeździe PPS, który odbył się w Lasach Ponarskich pod Wilnem. W zjeździe tym udział wzięli: Józef Piłsudski, Aleksander Sulkiwicz, Ludwik Zajkowski i Stefan Bielak. Zapadła wówczas decyzja o rozpoczęciu wydawania organu PPS, którym miał być „Robotnik”.

Jako członek PPS, Stefan Bielak zajmował się kolportażem przez grani-

tylko socjalizm u Bielaka... nie był celem, a tylko środkiem do walki z caratem, którego Bielak szczerze nienawidził”.

Za odwagę oraz siłę przekonań, podziwiał Bielaka nawet sam Józef Piłsudski: „W ogóle w Wilnie, oprócz Stefana, ludziska są wystraszeni, aż głupio” – napisał w październiku 1894 r., po wielkiej fali aresztowań w liście do Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, dodając, że wokół Bielaka zaczynają kręcić się szpicle.

Działalność Stefana Bielaka przerwało jego przeniesienie w 1897 r. na stanowisko sędziego śledczego do miejscowości Głębokie w obwodzie witebskim (obecnie Białoruś). Pomimo tego, jeszcze bardziej manifestował tam swoją polskość. O sile polskich uczuć i odwadze cywilnej Stefana Bielaka świadczy dobitnie fakt, że gdy (ok. r. 1898) przesłano mu do Głębokiego listę składkową na pomnik Murawjewa w Wilnie, sędzia Bielak nie tylko sam nic nie dał, lecz jeszcze listę z bardzo ostrą odpowiedzią odesłał, chociaż najwyższym jego zwierzchnikiem był wówczas minister sprawiedliwości Murawjew, potomek w prostej linii »Wieszatiela«. 31 sierpnia 1899 r. ożenił się z Marią Rudnicką, córką ziemianina z powiatu dzieśnińskiego. W 1900 r. rząd rosyjski ponownie przenosi S. Bielaka, tym razem do miasta Tichwin, położonego na wschód od Petersburga. Początkowo pracował tam jako sędzia śledczy, a następnie sędzia pokoju. W 1901 r. mianowany został sędzią grodzkim w Tichwinie, zaś od 1904 r. pełnił funkcję członka Sądu Okręgowego w Nowogrodzie (na pld. od Petersburga). Ciągłe zmiany miejsca pracy Stefana Bielaka, spowodowane były jego nieustawnym zaangażowaniem w działalność konspiracyjną.

Latem 1907 r. Stefan Bielak przyjeżdża do Wilna. Wkrótce potem ciężko zachorował. Zmarł 29 grudnia 1907 r. na zapalenie płuc w szpitalu w Nowej Wilejce koło Wilna. Dnia 2 stycznia 1908 r. został pochowany na wileńskim mizarze. Pozostawił troje dzieci: Helenę, Leona i Stefana.

Dziś postać Stefana Bielaka, Tataru z Południowego Podlasia, jednego z najbardziej znanych działaczy wczesnego okresu PPS jest niemal całkowicie zapomniana. Jego biogramu nie ma np. w „Słowniku Biograficznym Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego”, pomimo, iż znajduje się tam wielu działaczy, którzy nie dorównują w żaden sposób zasługom tego wielkiego Polaka. Należąc do ścisłego grona współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, z którym przyszło mu „obcować” w wielkim dziele narodowym, Stefan Bielak „zapisal” piękną kartę w dziejach polskiego ruchu niepodległościowego. Do końca swoich dni wierzył, że Polska ponownie odzyska niepodległość.

Sławomir Hordejuk

Studzianka na konferencji

W dniu 8 grudnia 2009 r. w sali konferencyjnej Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Oddział w Grabanowie odbyło się seminarium: „Dziedzictwo Kulturowe czynnikiem rozwoju i promocji obszarów wiejskich”.

Seminarium skierowane było do mieszkańców obszarów wiejskich, lokalnych liderów, przedstawicieli związków, stowarzyszeń, Kół Gospodyń Wiejskich, Ośrodków Kultury, samorządów lokalnych, Lokalnych Grup Działania oraz innych osób i instytucji, dla których promocja i zachowanie zasobów kulturowego dziedzictwa jest zadaniem priorytetowym. Członkowie stowarzyszenia zaproszeni na to spotkanie, aktywnie uczestniczyli w nim. W tatarskich strojach przedstawiliśmy Studziankę i naszą

działalność. Zaprezentowaliśmy w formie wierszowanej naszą miejscowość. Następnie przeprowadziliśmy szkolenie z zakresu aktywizacji i działalności na naszym przykładzie dla grupy uczestników. W szkoleniu udział wzięli: Anita, Czarek i Patryk Kukawscy oraz Łukasz Węda. Okazało się, że mamy co pokazać i o czym mówić. Byliśmy bardzo aktywną grupą i zaprezentowaliśmy się w ocenie przybyłych osób w doskonały sposób.

Łukasz Węda



Członkowie stowarzyszenia w czasie prezentacji. Fot. S.H.

KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ

Wyjechał rolnik kombajnem na pole, puknął się w czoło i mówi:

- O kurde, zapomniałem zasiać!

- Sąsiedzie! Dokupiłem sobie 10 ha pola!

- Wiem. Pański koń powiesił się za stodołę.

Jagna zaniepokojona dziwnymi odgłosami dochodzącymi od sąsiada, pyta:

- Co się u was dzieje, kumie?

- Nic. To tylko teściowa śpiewa wnukom kołysanki.

- Całe szczęście! Już myślałam, że świnia wam zdycha



Jechał chłop wozem i uderzył konia batem. Koń odwraca łeb i mówi:

- Jak mnie jeszcze raz uderzysz, to ci tak z kopa oddam, że się w lustrze nie poznasz!

Chłop zdziwiony:

- Pierwszy raz w życiu słyszę żeby koń mówił!

- Ja też - przytaknął siedzący obok chłopca pies.

Rok 2009 w Studziance

Poprzedni rok był wyjątkowym w naszej miejscowości pod wieloma względami. Rozpoczął się ankietą dotycząca potrzeb i oczekiwań mieszkańców Studzianki. Na bazie sondażowej stowarzyszenie podjęło w ubiegłym roku wiele działań i odniosło kilka znaczących sukcesów nie tylko w regionie.

Rok 2009 wniósł dużo nowego do działalności stowarzyszenia. Członkowie postanowili napisać projekt w celu uzyskania funduszy na upamiętnienie 330 lat osadnictwa tatarskiego w Studziance. Bez szkoleń i wcześniejszego doświadczenia w pisaniu projektów został sporządzony i złożony wniosek do Fundacji J & S Pro Bono Poloniae w ramach programu Aktywna Wiosna. Warto zaznaczyć, że o dofinansowanie starało się 516 projektów. W kwietniu dostaliśmy grant tak jak 21 innych organizacji. Była to historyczna chwila, ponieważ otrzymując znaczne fundusze wypłynęliśmy na szerokie wody działalności. To, że pierwszy wniosek o grant złożony do zewnętrznej instytucji przeszedł był dla stowarzyszenia bardzo mobilizujący. Od tego czasu członkowie stowarzyszenia zaczęli brać udział w szkoleniach, seminariach promujących dziedzictwo kulturowe Studzianki oraz uczyć się poszukiwania funduszy zewnętrznych. Potem był kolejny pozytywnie zaopiniowany wniosek z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.

Warto podkreślić że sierpień i wrzesień ubiegłego roku były wyjątkowym czasem w działalności stowarzyszenia. W ramach realizowanego projektu Letnia Akademia Wiedzy o Tatarach odbył się dwudniowy festyn Dni Kultury Tatarskiej w Studziance. Ponadto, zainteresowanie wzbudził Tatarski Turniej Rodzin-



Reprezentacja Studzianki na Europejskim Festiwalu Smaków w Lublinie Fot. M.K.

ny. Otwarta została stała ekspozycja tatarska w świetlicy. Odślonięto pamiątkową tablicę 330-lecie osadnictwa tatarskiego w Studziance. Poza tym miały miejsce występy zespołu tatarskiego i prezentacje ludowych kapel. Duże zainteresowanie wzbudziła loteria fantowa, warsztaty kuchni tatarskiej oraz sesja naukowa

poświęcona Tatarom polskim. Swego rodzaju novum był wieczór poezji i motywu tatarskiego. Impreza pokazała wielkie zaangażowanie i poświęcenie społeczności Studzianki. Do przygotowania festynu swoją pomoc zgłosili wolontariusze z Katowic, Gdyni, Kielc, Siedlec i Sokołowa Podlaskiego, którzy przyjechali wesprzeć nas w przygotowaniach. Promowano również lokalnych artystów ludowych. Powstała drużyna łuczników, która przeprowadza warsztaty i pokazy strzelania z łuku tatarskiego podczas festynów i dożynek. Debiutancka impreza zgromadziła Tatarów i ich potomków z całego kraju. Przybyli także goście z zagranicy i liczni zainteresowani.

W ramach stowarzyszenia działa Kabaret „Zielawa” grupując wokół siebie uzdolnioną scenicznie młodzież w różnym wieku. Zdecydowanym jego liderem jest Cezary Kukawski, który bawi publiczność do łez. Satyrycy oprócz występów w Studziance zostają zapraszani na występy do szeregu innych miejscowości w naszym regionie. Młodzi kabareciarze posiadają ułożone przez siebie skecce. Grupa posiada w swoim repertuarze także spektakl „Tatarzy w Studziance. Próba rekonstrukcji z życia tatarskiej rodziny”, ukazujący historię Studzianki i Tatarów. To z tym spektaklem i pokazem przygotowywania ciasta tatarskiego stowarzyszenie występowoło u boku Roberta Makłowicza na Europejskim Festiwalu Smaków w Lublinie we wrześniu 2009 roku robiąc furorę



Stoisko promocyjne Studzianki na Dniach Kultury Tatarskiej

Fot. M.K.



Rozśpiewani mieszkańcy Studzianki na dożynkach gminnych w Łomazach Fot. M.K.

w Lublinie. Warto dodać, że do stolicy województwa pojechał autokar mieszkańców - kibiców.

Sympatycy i członkowie stowarzyszenia spotykają się w miejscowej siłowni, gdzie ćwiczą dbając o sylwetkę. Uczestniczą też w zawodach, z których przywożą medale oraz dyplomy. Dziełnie walczyli w wyciskaniu sztangi leżąc w Konstytucyjowie i Janowie Podlaskim. Stowarzyszenie organizowało także konkurs fotograficzny dla dzieci i młodzieży „Pod obiektywem - najciekawsze miejsca w Studziance”, który zdecydowanie wygrała Wioleta Niedźwiedz za fotografię cmentarza tatarskiego. Tatarski Turniej Łucznicz, warsztaty deqoupage i konkurs wiedzy historycznej „Nasza gmina w przeszłości” zgromadziły zainteresowanych i gotowych do rywalizacji uczestników. Grupa młodzieży ze Studzianki i wolontariuszy w ramach tatarskiej akademii uczestniczyła w wycieczce Dużym Szlakiem Tatarskim. Studzianka reprezentująca gminę Łomazy przyczyniła się do zajęcia I miejsca na najlepiej promującą się gminę podczas XI Dożynków Powiatowych, które odbywały się w Kobylanach. Wyróżnienie w konkursie na najlepszy wypiek chlebowy otrzymała Mirosława Brodacka ze Studzianki. Studzianka triumfowała i zbierała laury. Z kolei na dożynkach gminnych Studzianka zajęła 2 miejsce na najlepiej promującą się miejscowość. Zaś w konkursie na najpiękniejszy wieniec zajęliśmy po raz pierwszy miejsce na podium i była to 3 lokata. Stałym już wakacyjnym elementem był plener malarski „Z mizarem w tle”. Prowadziła go znakomita artystka Renata Owczaruk, której to należą się wyrazy wdzięczności.

W lutym miało miejsce spotkanie karnawałowe, w czerwcu powitanie wakacji a w październiku odbyła się bardzo udana Jesienna Biesiada. Kilka pań uczestniczyło w realizacji interesującego szkolenia

kucharskiego w ramach projektu „50 + nowe umiejętności”. Z kolei w listopadzie Mateusz Jaśkiewicz ukończył prace nad filmem promującym Studziankę. Materiał ukazał się w Internecie na popularnym portalu www.youtube.com jako Studzianka part1 i part2. Stowarzyszenie starało się w miarę możliwości być w szkole podstawowej i utrzymywać dziejące się tam wydarzenia m. in. Choinkę, Dzień Dziadka, czy rozdanie świądectw. Studziankę odwiedziło w porównaniu z poprzednimi latami dużo więcej wycieczek, turystów i zainteresowanych poznaniem cmentarza tatarskiego, Prywatnego Muzeum Państwa Józefaciuków, czy wystawy tatarskiej w świetlicy.

Oprócz członków i sympatyków stowarzyszenie ma coraz większą liczbę wolontariuszy, co bardzo cieszy. Stowarzyszenie współpracuje z Muzułmańskim Związkiem Religijnym, gminami tatarskim w Polsce, GOK-iem w Łomazach, samorządem lokalnym i licznymi przedsiębiorcami z regionu. W 2009 roku o działaniach stowarzyszenia i jego członków informowała TVP1, TVN 24, TVP Info, Radio Lublin, Katolickie Radio Podlasie. Bardzo miłym akcentem były materiały w prasie m.in. Rzeczpospolitej, Gazecie Wyborczej, czy Dzienniku Wschodnim oraz często w prasie regionalnej. Łącznie działania organizacji i jej członków w 2009 roku opisywano w blisko 50 artykułach. W ostatnim czasie podpisane zostało porozumienie o wzajemnej współpracy z Europejskim Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy. Organizowane spotkania, imprezy i przedsięwzięcia ukazują wielkie serce, oddanie i aktywność mieszkańców Studzianki, którzy zasługują na wielki podziw i gorące podziękowania za pracę na rzecz naszej małej ojczyzny. Dla wielu osób jest to sposób na realizację i spełnianie swoich zainteresowań oraz pasji. Należy podkreślić, że w działaniach stowarzyszenie wspiera Starosta Biański Tadeusz Łazowski, Wicestarosta Jan Bajkowski, Wójt Gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk oraz pasjonat tematyki tatarskiej Sławomir Hordejuk z Białej Podlaskiej. W 2010 roku stowarzyszenie będzie realizowało m.in. projekt Zielona Szkoła Tatarska, na co już częściowo pozyskało środki z Fundacji Wspomagania Wsi i Fundacji J&S Pro Bono Poloniae. O szczegółach będzie można dowiedzieć się już wkrótce z prasy i strony www.studzianka.pl

Łukasz Radosław Węda



Otwarcie wystawy poświęconej Tatarom okolic Studzianki.

Fot. M.K.

Tatarzy w Zastawku

Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy odbyła się na mizarze w Zastawku. Zbiegła się ona z 330-tą rocznicą osadnictwa tatarskiego w okolicach Lebedziewa i Małaszewicz.

Wieś Lebedziew-Zastawek (gm. Terespol), bo taką oficjalną nazwę nosiła przed II wojną światową, wchodziła do 1914 r. w skład folwarku Lebedziew. Miejscowość Zastawek wydzieliła się ze wschodniej części Lebedziewa. Stanowiła ona część „D” tej wsi, która do 1878 r. należała do Felicjanny Ułanowej. Stąd na przełomie XIX i XX w. nazywana była „Ułanowszczyzną”. Ostatni Tatarzy mieszkali na tych terenach do wybuchu I wojny światowej, kiedy to miały miejsce ostatnie pochówki na mizarze w Zastawku. Dnia 1 grudnia 2009 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy na mizarze w Zastawku. Zbiegła się ona z 330-tą rocznicą osadnictwa tatarskiego w okolicach Lebedziewa i Małaszewicz. Na tę doniosłą uroczystość przybyli m.in. starosta bialski Tadeusz Łazowski, Wójt Gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk, Burmistrz Terespoli Jacek Danieluk, radna powiatu bialskiego Marzenna Andrzejuk, dyrektor Zespołu szkół w Małaszewiczach Mieczysław Romaniuk, dyrektor Zespołu Szkół w Terespolu Tomasz Oleszczuk, dyrektor GOK w Koroszczynie Karol Gójski. Na obchodach nie zabrakło również przedstawicieli społeczności tatarskiej. Obecni byli m.in. Adam Świerblewski, zastępca przewodniczącego Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego RP; Bronisław Talkowski, przewodniczący Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Krużynianach; Stefan Aleksandrowicz, sekretarz Rady Centralnej Związku Tatarów Polskich; Zofia Assanowicz, sekretarz Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku. Ponadto, przybyli również pasjonaci historii i kultury Tatarów polskich – Sła-

womir Hordejuk i Łukasz Radosław Węda. Obecni byli również mieszkańcy wsi Zastawek oraz młodzież (profil wojskowy) z miejscowego Zespołu Szkół im. Władysława Reymonta w Małaszewiczach. Niestety z powodów osobistych na uroczystość nie mógł przybyć mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Tomasz Miśkiewicz. Oficjalnego odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali: Tadeusz Łazowski, Krzysztof Iwaniuk i Adam Świerblewski. Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia uczestnicy udali się do Zespołu Szkół w Małaszewiczach, gdzie kontynuowano spotkanie.

*Idź między ludzi, bo żyjąc
z nimi zaznasz ich dobroci,
A umierając wśród nich,
usłyszysz ich płacz.*

Ali Ibn Abi Talib, VII w.

Na początku wszystkich gości przywitał dyrektor szkoły, a następnie głos zabrał Robert Wieczorek, nauczyciel historii w miejscowym Zespole Szkół. Przedstawił krótki zarys historii osadnictwa tatarskiego na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz na Podlasiu. Kolejnym prelegentem był bialski publicysta i regionalista Sławomir Hordejuk, który przybliżył zebranym rys historyczny osadnictwa tatarskiego na Południowym Podlasiu oraz dzieje mizaru w Zastawku. Przedstawił również wybitnych Tatarów, którzy spoczywają na tej nekropolii, jak np. płk. Samuela Murzę Koryckiego, pośła Jakuba Tarak-Murzę Bu-

czackiego, czy por. Abrahama Koryckiego. Natomiast Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka Łukasz Radosław Węda, omówił działania, jakie podejmuje Stowarzyszenie na rzecz promocji historii i kultury tatarskiej.

Kolejnymi mówcami byli przedstawiciele społeczności tatarskiej. Bronisław Talkowski mówił o korzeniach swojej rodziny oraz przywiązaniu ludności tatarskiej do Polski. Wspomnił o zasługach, jakie położyli Tatarzy polsko-litewscy począwszy od bitwy pod Grunwaldem w 1410 r. Zaznaczył przy tym, że Tatarzy zawsze byli wierni swojej przybranej ojczyźnie – Rzeczypospolitej. Wydali oni wielu wybitnych wojskowych, naukowców, prawników, posłów i senatorów. Z kolei Adam Świerblewski dziękował za pamięć i inicjatywy podejmowane w regionie przez lokalne władze samorządowe i ludzi, którzy propagują problematykę tatarską. Mówił także o tym, co to znaczy być Tatarem i kim są Tatarzy polscy: „Jesteśmy kropelką krwi w żyłach narodu”. Poza tym mówił o samym Muzułmańskim Związku Religijnym RP oraz problemach asymilacji ludności tatarskiej. Z sali padały pytania, dotyczące m.in. obrzędów religijnych Tatarów oraz samej religii.

Następnie zaprezentował się chór młodzieżowy Zespołu Szkół w Małaszewiczach, prowadzony przez nauczyciela muzyki Mariusza Polaka. Wykonał on kilka utworów patriotycznych. Sama uroczystość i jej przebieg wzbudziły zainteresowanie młodzieży miejscowego Zespołu Szkół, która aktywnie wzięła udział w obchodach. Na koniec dyrektor szkoły podziękował wszystkim za przybycie oraz zaprosił na poczęstunek.

Sławomir Hordejuk



Moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy

Fot. Sławomir Hordejuk

Następca Boruca w Studziance

Patryk Kukawski i Paweł Bojarczuk ze Studzianki, reprezentujący szkołę w Łomazach zajęli szóste miejsce w XXVII Krajowym Finale Wiejskich Szkół Podstawowych w Halowej Piłce Nożnej.



Patryk Kukawski - najlepszy bramkarz turnieju prezentuje swoje trofeum Fot. A.K.

Wardzo miło będą wspominać wyjazd na XXVII Finał Krajowy Wiejskich Szkół Podstawowych w Halowej Piłce Nożnej młodzi zawodnicy ze Studzianki Patryk Kukawski i Paweł Bojarczuk, którzy reprezentując szkołę z Łomaz zajęli szóste miejsce w tym turnieju. Podczas zawodów rozgrywanych w Elblągu grano systemem dwa razy po 6 minut z minutową przerwą. Po wygranym meczu 1:0 z SP w Rzeczenicy i 4:0 z SP w Godkowie oraz remisie 0:0 z SP w DREWnicy podopieczni Jana Dąbrowskiego wygrali grupę i weszli do strefy walczącej o podział najwyższych miejsc w tym turnieju. W grupie F zremisowali wszystkie trzy mecze. W ostatecznym rozrachunku przyszło im walczyć o 5 miejsce z drużyną ze SP Stegny. W meczu tym, młodzi piłkarze ulegli przeciwnikom 1:2.

Kontaktową bramkę strzelił Paweł Bojarczuk. W całym turnieju Paweł strzelił trzy bramki, a Patryk został uznany za najlepszego bramkarza mistrzostw. Walka była prowadzona w duchu fair play. - Podczas pierwszych meczy była duża trema, ale cieszymy się, że poprawiliśmy rezultat z poprzedniego roku. Ogólnie wyjazd był bardzo udany - podsumowuje zawody Paweł Bojarczuk. - Dobrze mi się bronilo i ciesze się z otrzymania statuetki najlepszego bramkarza mistrzostw Polski. Pozostał pewien niedosyt, bo stać było nas na zdobycie lepszego miejsca" - zaznacza Patryk Kukawski. Należy dodać, że to nie pierwsze wyróżnienie na turnieju piłkarskim, które otrzymał młody bramkarz ze Studzianki. Zatem rośnie nam następca Artura Boruca.

Łukasz Węda

Wyróżnienie dla Ewy

Mieszka w Studziance i jest uczennicą VI klasy Szkoły Podstawowej w Łomazach. Na konkurs recytatorski została wybrana po zajęciu drugiego miejsca w etapie szkolnym.



Laureatka nie kryje radości z wyróżnienia

Konkurs w Rossoszu dotyczył tematyki Bożego Narodzenia. Wiersze wybrała sama. Uczestnicy startowali w trzech kategoriach: klasy 1-3, 4-6 i gimnazjum. Ewa Golba recytowała wiersz "Szkoda" autorstwa Ludwika Jerzego Kerna oraz "Kochany Mikołaju" Emili Waśniowskiej. - „Nie myślałam, że dostanę nagrodę” - mówi Ewa, nie kryjąc zaskoczenia. W nagrodę otrzymała z rąk Dyrektora Szkoły w Rossoszu Pani Lucyny Krać i Wójta Kazimierza Weremkowicza pięknie ilustrowane "Baśnie" Hansa Christiana Andersena. Jak zdradza poczytuje sobie teraz do poduszki. W wolnym czasie czyta głównie powieści przygodowe. Ostatnio spodobała się jej "Opowieść wigilijna" Karola Dickensa. Ewa recytując utwory konkursowe akcentuje i wyróżnia słowa koncentrując się głównie na wypowiedzianych wartościach. Jej melodyjny głos wróży jej jeszcze niejednego sukces. Składamy serdeczne gratulacje oczekując kolejnych wyróżnień.

Ł.W.

Jestem...

*Stepem w słońcu spalonym
Złocistym piaskiem na plażach świata*

Jestem...

*Krwi kroplą w żyłach narodów
Duszą bez kajdan pośród niewolników*

Jestem...

*Srebrnego księżycy dzieckiem
Gwiazdy promieniem zesłanym na ziemię*

Jestem...

*Wspomnieniem dumy i chwały
Snem i marzeniem rycerzy bez zbroi*

Jestem...

*...i zawsze już będę
Na życia scenie śpiewał serca hymn*

Jestem..

...Tatarem

*oto ja spadek i majątek przeszłości
we mnie szatan pędzi konie
anioł skrzydłem noc rozprasza
oto ja dziś już bez skórzanej czapki
bez ogniska dymu między powiekami
i choć obcy język w pamiętniku dziadka
nie zapominam...*

oto ja oto moje dziedzictwo

Mucharem Adamowicz

Autor wiersza, ur. 1982 r. pochodzi z Białegostoku. Jest polskim Tatarem. Poeta i członek zespołu tatarskiego „Buńczuk”. Założyciel pierwszej w kraju strony internetowej poświęconej Tatarom w Polsce. 1 października 2008 r. zawarł związek małżeński. Obecnie wraz z żoną Mansur mieszka w Anglii.



Maria Tryczyk

Jest jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych twórczyń ludowych w powiecie bialskim. Przez wiele lat bardzo aktywnie działała w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych. A co najważniejsze - pochodzi ze Studzianki.

Maria Tryczyk urodziła się 30 kwietnia 1924r. w Studziance. Jej rodzice Franciszka (z domu Szenejko) i Tomasz Dziobek prowadzili gospodarstwo w rodzinnej miejscowości. Miała troje rodzeństwa. Brata Władysława oraz siostry Helenę i Leontynę. Szkołę Powszechną ukończyła w Łomazach, gdyż w Studziance nie było wówczas jeszcze szkoły. Niestety wybuch II wojny światowej przerwał jej dalszą edukację. Po zakończeniu działań wojennych pozostała w Studziance na ojcowiznie. Wkrótce wychodzi za mąż za Jana Tryczyka (1926-2002) z Ortela Królewskiego, gdzie mieszka do dziś. Maria Tryczyk jest kontynuatorką rodzinnych tradycji artystycznych. Sztuki tkania, wyszywania i haftowania nauczyła się od swojej matki, która od najmłodszych lat przysposabiała ją do rękodzieła ludowego. Nauczyła ją przędzenia, pracy na krosnach i szydełkowania.

Od momentu powstania Białskopodlaskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych (1976) bardzo aktywnie włączyła się w jego działania. Przez kilka kadencji była członkiem Zarządu Oddziału STL, a przez 2 lata jego Prezesem. Była delegatem kilku Krajowych Zjazdów STL. Wiele lat poświęciła popularyzacji wśród młodzieży rękodzieła sztuki ludowej. Brała udział w wielu wystawach, kiermaszach, konkursach i targach sztuki ludowej m.in. w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kazimierzu Dolnym i Białej Podlaskiej. W latach 70-tych i 80-tych Maria Tryczyk była jedną z najbardziej znanych twórczyń ludowych w woj. białskopodlaskim.

Po raz pierwszy swoje tkaniny dekoracyjne zaprezentowała w 1972 roku na konkursie „Sztuka ludowa północnej Lubelszczyzny”, organizowanym przez Muzeum Lubelskie. Później uczestniczyła w wielu edycjach konkursu „Sztuka ludowa południowego Podlasia”. Prace Marii Tryczyk można oglądać m.in. Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej oraz Muzeum Lubelskim. Część prac trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka i na Zamek Królewski w Warszawie, a nawet do rąk Jana Pawła II. Miało to miejsce w czasie pielgrzymki w 1980 r. Otrzymała również pisemne



Maria Tryczyk z sentymentem wspomina lata spędzone w Studziance Fot. S.H.

podziękowanie od papieża za przekazane rękodzieła.

Za swoją działalność i twórczość otrzymała wiele nagród i wyróżnień, w tym: Srebrny Krzyż Zasługi (2005), Odznakę Honorową „Za zasługi dla Gminy Piszczac” (2005), odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” (1983) i „Za zasługi dla woj. białskopodlaskiego” (1985), medal Muzeum Południowego Podlasia. Ponadto, przez wiele lat śpiewała w miejscowym Zespole

Ludowym „Macierz”. Z zespołem tym brała udział m.in. w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

Pomimo 86 lat Pani Maria nadal zajmuje się rękodziełem ludowym. Wychowała 5 dzieci: Teresę, Marię, Helenę, Urszulę i Stanisława. Tradycje rodzinne kontynuowane są przez jedną z córek.

Sławomir Hordejuk

Stowarzyszenie na szkoleniu

Dnia 10 grudnia 2009 r. delegacja Stowarzyszenia uczestniczyła w szkoleniu „Aktywność kobiet – czynnikiem rozwoju lokalnych społeczności wiejskich”. Jednodniowe szkolenie w Urzędzie Miasta Biała Podlaska zorganizowała Fundacja Rozwoju Lubelszczyzny Oddział w Białej Podlaskiej.

Oferta udziału w szkoleniu skierowana była do liderów – głównie aktywnych kobiet, angażujących się zawodowo, jak też społecznie na rzecz wielostronnego rozwoju społeczności wiejskiej. Celem szkolenia było wzbo-

gacenie wiedzy z zakresu roli liderów w podnoszeniu jakości życia na obszarach wiejskich; identyfikacja możliwości i uwarunkowań wzrostu uczestnictwa kobiet w kreowaniu rozwoju lokalnych społeczności; budowa bazy danych lokal-

nych liderów oraz prezentacja „dobrych praktyk”, promujących aktywne postawy kobiet w życiu gospodarczym i społecznym

Wspólnie z Angeliką Kukawską zaprezentowaliśmy stoisko promocyjne i podzieliliśmy się doświadczeniami z naszej działalności. Nasze tatarskie stroje wzbudziły szerokie zainteresowanie. Szkolenie prowadzone zostało także w postaci forum dyskusyjnego – wymiany doświadczeń, dotyczących przedsiębiorczości kobiet na obszarach wiejskich, prezentacji własnych osiągnięć - „dobrych praktyk”. Na uwagę zasługuje przede wszystkim treściwe wystąpienie Pani Anny Poteruchy-Radomskiej z Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny, dotyczące zrealizowanego projektu - „Kobieta przyszłości”, którego celem było zmniejszenie bezrobocia ukrytego z wykorzystaniem aktywizacji zawodowej kobiet niezatrudnionych i niezarejestrowanych w urzędach pracy. Spotkanie było więc doskonałą okazją do wspólnego debatowania i dzielenia się dotychczasowymi osiągnięciami w działalności społecznej. Całość spotkania zakończyła degustacja potraw regionalnych, przygotowanych przez gospodynie z Perkowic.



Nasze stoisko promocyjne.

Fot. A. Kukawska

Łukasz Węda

Zielawa znów na scenie

Na zaproszenie wychowanków z Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP kabaret Zielawa wystąpił przed młodzieżą szkolną podczas imprezy andrzejkowej w Roskoszy.

Kabaret Zielawa ma w swojej historii wiele występów w Studziance i w regionie. Młodzi satyrycy bawili publiczność m.in. w Wisznicach, Żeszczynce, czy Witulinie. Ciągła rotacja w składzie sprawia, że przychodzą nowi ochotnicy chcący spróbować swoich sił na scenie. Cieszy to bardzo stałych członków kabaretu i mobilizuje do układania kolejnych własnych skeczy. Na zaproszenie wychowanków z Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP kabaret Zielawa wystąpił podczas imprezy andrzejkowej w Roskoszy przed młodzieżą szkolną. W wystąpieniu satyrycy ze Studzianki naśmiewali się ze współczesnego obrazu polskiej rzeczywistości. Oberwało się sportowcom, politykom i telewizji.

W trakcie występu zgromadzona publiczność brała udział w turnieju „Zero zdziwień”. Następnie odbyła się wspólna dyskoteka. W trakcie pobytu w Roskoszy zostało podpisane porozumienie o wzajemnej współpracy Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka z Centrum OHP w Roskoszy. Głównym celem partnerstwa obu stron będzie rozwijanie dwustronnej współpracy międzyregionalnej i wspieranie działań na rzecz współpracy w dziedzinie kultury, nauki, wymiany młodzieży, turystyki, rekreacji oraz sportu. Zaplanowano już sportowe spotkanie podczas pikniku 1 maja w Roskoszy oraz Dnia Dziecka w Studziance.

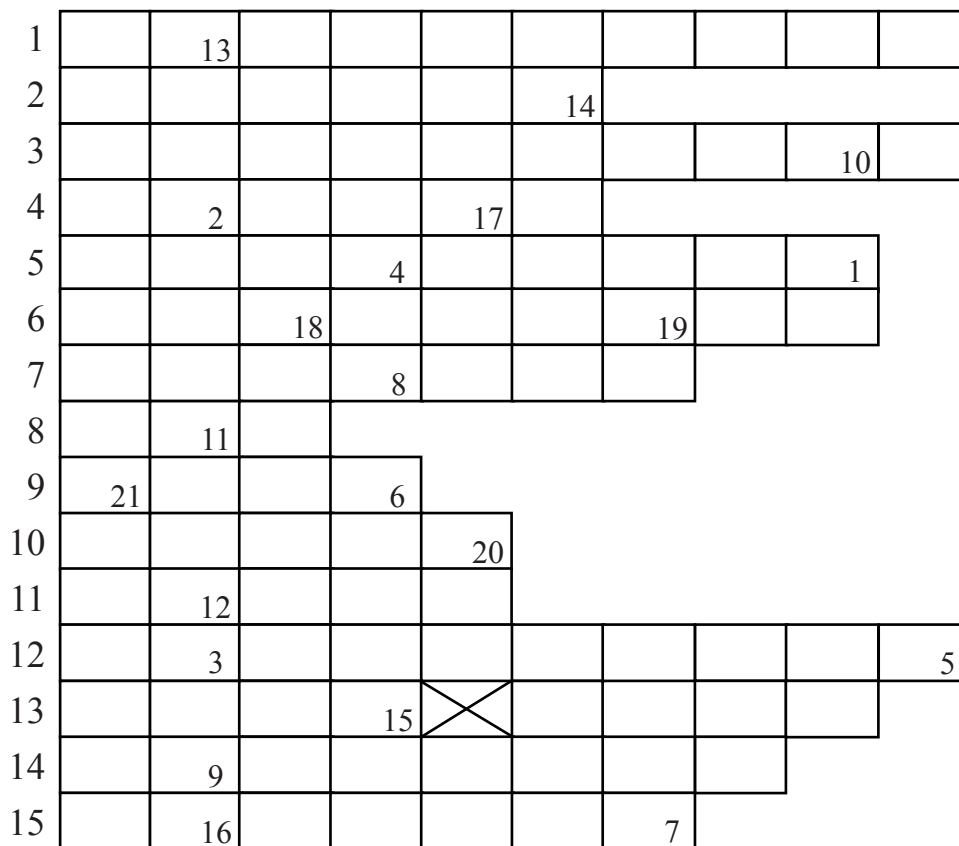
Łukasz Węda



Kabaret w akcji

Fot. K. Deneko

KRZYŻÓWKA



1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

8	9	10	11	12	13
---	---	----	----	----	----

14	15	16	17	18	19	20	21
----	----	----	----	----	----	----	----

- Nazwa części wsi Studzianka biegnąca równolegle do szosy.
- Budowla tatarska, która znajdowała się do 1915 roku w Studziance. Dziś w tym miejscu stoi szkoła podstawowa.
- Nazwisko Tataro, któremu w 1679 r. król Jan III Sobieski nadał ziemię w Studziance.
- Józef, jeden z generałów tatarskich, który posiadał dobra w Koszalach, Kościeniewiczach i Studziance. Zmarł w 1794 roku. Jego nagrobek znajduje się na mizarze w Studziance.
- Jakub, pułkownik, dziedzic Studzianki, zginął w powstaniu kościuszkowskim na Pradze w Warszawie, pochowany na mizarze w Studziance.
- Nazwisko wybitnego psychologa pochodzącego ze Studzianki.
- Imię pochodzącego ze Studzianki prof. Józefaciuka, dyrektora Instytutu Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach
- Skrót organizacji wojskowej, która w 1918 roku rozbrajała Niemców w Studziance.
- Nazwa uroczystości nadania imienia u Tatarów. Odpowiednik chrztu u chrześcijan.
- Nazwa świadka (druzbanta) na ślubie tatarskim.
- Potoczna nazwa miejsca w Studziance, gdzie 15.09.1769 r. zginął płk Franciszek Ksawery Pułaski
- Potoczna nazwa miejsca w Studziance, gdzie obecnie stoi szkoła podstawowa.
- Miejscowa nazwa wzniesienia w płn.-wsch. części Studzianki.
- Popularny Walunio, właściciel folwarku za Zielawą.
- Ujęcie wody, kojarzone z powstaniem nazwy miejscowości Studzianka.

Odpowiedzi na pytania umieszczone w krzyżówce wpisujemy poziomo. Hasło powstałe z oznaczonych liter od 1 do 21 utworzy odpowiedź, którą należy przesłać sms-em pod numer 0-501-266-672, pocztą elektroniczną stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl lub na adres Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka do 30.04.2010 roku. Osoby, które prześlą prawidłowe hasło końcowe wraz z imieniem, nazwiskiem i numerem kontaktowym wezmą udział w losowaniu jednego z trzech atrakcyjnych gadżetów reklamowych Studzianki (polar, kubek, koszulka).

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik redagują:
 Sławomir Hordejuk, Łukasz Radosław Węda
 Skład graficzny: Kamil Łojko
 Nakład: 1500 egz.

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka
 Studzianka 42, 21-532 Łomazy
 kom. 0-501-266-672
 e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl